

kiem kolportera

Pamiętka z konwencji wyborczej Andrzeja Dudy



Pani Danuta Pentosz z Ostrzeszowa w towarzystwie posta PiS A. Macierewicza.

Mistrzowie parkowania. Posypały się mandaty?



Kierowcy tych nieprawidłowo zaparkowanych na ul. Zamkowej w Ostrzeszowie samochodów po interwencji policji chyba nie będą więcej zostawiać w tym miejscu swoich aut. I słusznie!

Koniec wolności dla wyjazdu z al. Wolności



Z al. Wolności, prowadzącej od Borku, przy szpitalu, do drogi nr „11” wyjazdu nie ma! Właściwie nigdy nie było, ale zdarzało się, że samochody omijały nieszczerne betonowe zagrodzenia i nielegalnie czmychały na „11”. Teraz będzie to niemożliwe, bo zarządca drogi krajowej postawił „zapórę” na odcinku kilkudziesięciu metrów, uszczelniając wzdłuż całego deptaka także inne nielegalne wyjazdy na „11”. No cóż, teraz kierowcy będą musieli wjeżdżać na „autostradę” jedynie w sposób legalny.

Na razie STOP dla osób na wózkach



Pisząc niedawno o przejściu pod krajową „11”, zaznaczyliśmy, że osoby na wózkach inwalidzkich mogą zostać wprowadzone w błąd złym oznakowaniem, gdyż podjazd zrobiony jest tylko z jednej strony. Znak ten niedawno został zasłonięty. Dobre i to, choć bardziej będziemy się cieszyć, jeśli ruszą wreszcie prace z drugiej strony „autostrady” i przejście będzie mogło służyć również osobom poruszającym się na wózkach.

Nie bądźmy obojętni na niszczenie mienia

Jako mieszkańiec naszego grodu uważam, że każdy obywatel Ostrzeszowa winien dbać o dobry wizerunek naszego miasta. A jak jest? Elewacje starych, odnowionych i nowych budynków, tablice informacyjne i znaki drogowe oraz wszystko, co się da, jest dewastowane - bagżane pisakami przez pseudo-artystów, tj. dziczących wandalii. Co właściwie w tej materii robią pracownicy policjanci? (...) Wandale po prostu grają im na nosie, bo nawet na tablicy przed komendą im nagryzmolili. Sądząc po charakterze pisma, nie jest ich wielu. Już nie mogą na to wszystko patrzeć, krew mnie po prostu zalewa, nerwy puszczają! Stały czytelnik!

To fragment listu nadesłanego przez czytelnika, bardzo zirytowanego aktami wandalizmu, jakie można napotkać na ostrzeszowskich ulicach. Rzeczywiście, niszczenie społecznego lub prywatnego mienia zdarza się często, zawsze też trudno zrozumieć, co powodowało wandalizm: Chęć zaimponowania kumplom? Potrzeba zrobienia na złość komuś, kto się im naraził? A może po prostu zwyczajna bezmyślność, głupota, często wzmocniona alkoholem, czy nieodparta potrzeba odreagowania wzbierającej frustracji? Powodów może być wiele, w żadnym razie jednak nie powinny stanowić próby usprawiedliwienia sprawcy, co zdarza się nader często, kiedy już -

o zgrozo - taki gagatek wpadnie w ręce organów ścigania. Jakże często kończy się wtedy na symbolicznej grzywnie lub umorzeniu kary przez sąd „ze względu na małą szkodliwość społeczną czynu”. Jeśli zaś tego „czynu” dokona osoba nieletnia, to już całkiem kończy się na pogroźeniu palcem i co najwyżej uwadze w szkolnym dzienniczku, a przypadki, by za zabazgraną ścianę lub połamaną ławkę płacili rodzice tego nieletniego wandala, należą do rzadkości.

Na pocieszenie dodam, że w ostatnich latach notuje się nieco mniej przypadków niszczenia mienia, a już szczególnie w okresie jesienno-zimowym zdarzają się one znacznie rzadziej niż latem, kiedy to powracające z zabaw i dyskotek „wesołe gromadki” dokonują spustoszenia.

Potwierdza to także pytany w tej sprawie komendant straży miejskiej w Ostrzeszowie - Artur Drzygza:

- Nie ma przypływu aktów wandalizmu, od kilku lat występują one w porównywalnych ilościach. Nie ma też, przyznaję, dużej wykrywalności tych przypadków, bo wiadomo, że nikt tego nie robi w biały dzień, nocą zaś nielatwo przyłapać kogoś łamiącego drzewko podczas powrotu z dyskoteki. Nagminnie ostatnio zabawą wandalii - dowcipniśłów stało się obracanie drogowyższkaważ z nazwami ulic. Kiedyś modne było trenowanie kopnięć przy drewnianych ławkach, co powodowało łamanie ich. Teraz, gdy niemal wszystkie ławki robione są z materiałów odpornych na wandalii, ten problem zniknął. Jeżeli chodzi o malunki na ścianach, zwane czasem graffiti, wiem, że w dużych miastach policja posiada programy komputerowe pomocne w porównywaniu tych napisów, a przez to ustalaniu ich autorów.

Jak wspominałem, wykrożeń przeciw mieniu, których sprawcy zostali przez nas ustaleni lub złapani na gorącym uczynku, nie było zbyt wiele. W roku 2014 mamy odnotowanych 12 puczeń oraz 7 mandatów na łączną sumę 650 zł. Z kolei w 2013 r. puczeń było 10, a mandatów 8, na sumę 500 zł. Dodam jednak, że w tych zestawieniach nie ma jakichś poważniejszych zdarzeń, bo one od razu przekazywane są policji, ani też spraw dotyczących nieletnich, które trafiają do sądów dla nieletnich.

Przypadki niszczenia mienia przez wandalii były i będą. Ważne, aby było ich coraz mniej, na co także możemy mieć chociaż minimalny wpływ. Zdarza się, że trafiamy na kogoś bagżącego po murze czy zniecającego się nad ławką lub koszem na śmieci i wtedy często odwracamy głowę, udając, że nic się nie dzieje. Jeżeli widzimy, że napomniennia nie odnoszą skutku albo po prostu boimy się zwrócić uwagę, sięgnijmy po telefon i zaalarmujmy policję lub straż miejską. Nie bądźmy obojętni na niszczenie mienia; nie łudźmy się, że policja tę sprawę za nas załatwi, że obstawi wszystkie parki, skwery i osiedla i będzie strzec każdego drogowego znaku.



Witam serdecznie.

Piszę do Państwa jako mieszkaniec ulicy 21 Stycznia w Ostrzeszowie. Mieszkam przy tej ulicy i jestem notorycznie zirytowany pewnym faktem. Mianowicie w każdy dzień, podczas którego mają miejsce rozgrywki na hali sportowej przy Gimnazjum nr 2 korzystanie z mojej ulicy, a co za tym idzie dojazd do i z mojej posesji jest skrajnie utrudniony (lub czasem uniemożliwiony), bo osoby, które na wspomniane imprezy sportowe (lub cokolwiek innego się tam odbywa) przyjeżdżają, parkują na chodnikach po obu stronach ulicy, zwiężając ją do tego stopnia, że minięcie się na niej dwoma samochodami osobowymi (nawet niewielkich rozmiarów) jest absolutnie niemożliwe. Co więcej - często pośród wspomnianych pojazdów znajdują się tzw. „dostawczaki” lub po prostu samochody, których kierowcy niezbyt skupiali się na lekcjach poprawnego parkowania podczas kursu prawa jazdy. Dodam tylko, że zagrożeni są również (a właściwie to przede wszystkim) piesi, którzy nie mają możliwości skorzystania z, w korcu dla nich przygotowanych, chodników, a imprezy na hali

odbywają się zwykle późnymi popołudniami lub wieczorami, gdy widoczność jest znacznie ograniczona.

Byłbym w stanie bezproblemowo zaakceptować ten stan rzeczy (jak najbardziej popieram inicjatywy sportowe i wszystko, co z nimi związane, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z tak dużym w skali naszego miasta obiektem oraz zainteresowaniem, jakim się cieszy), ale bulwersujące jest dla mnie to, że podczas gdy kierowcy ryzykują uszkodzenia swoich samochodów, a piesi zdrowie, to bardzo duży plac pomiędzy halą sportową a głównym budynkiem Gimnazjum, który z łatwością pomieściłby wszystkie samochody przybywające na konkretne imprezy, przeważnie wtedy stoi pusty, a brama zamknięta jest na kłódke. Gdzie tu logika? Dlaczego nie można rozwiązać problemu, udostępniając boisko szkolne na potrzeby wieczornych użytkowników hali (zdjęcia wykonałem w sobotę, ok. godziny 18.00, więc nie ma mowy o kolidowaniu z jakimiś zajęciami młodzieży szkolnej i stwarzaniu niebezpieczeństwa).

Pozdrawiam
Piotr Aksamski

Ostrzeszów, Al. Wojska Polskiego 12, tel. 605 657 507, 569 113 795

WŁODNICTWO KLIMATYZACJA

Monika Madra

Optyk

KABINET OKULISTYCZNY

ANIN

Pub Klif

OSTRZESZÓW

CENTRUM

LEGENDA

K. Juszcak